N° 32. DNIA 11 LISTOPADA 1839.

Prenumerata na MŁODĄ POLSKĘ od 1 października do 1 stycznia 1840 wynosi franków trzy.

Pisma i przesyłki pieniężne adressowane mają być *franco à M. E. Januszkiewicz, rue des Marais Saint-Germain, 17, à Paris.*

Wyjątki z rozprawy rękopismowéj: O Zasługach Narodu Polskiego dla Chrześcijaństwa od Mieczysława I. do końca panowania Jana III Sobieskiego 962—1696, *uwieńczonéj medalem złotym większym przez Uniw. Warszawski d.* 15 *lipca* 1830 (1) (*).

Prawda że każdy naród przewyższa nas prawie
W oświeceniu, przemyśle i w roli uprawie.
Lecz czyż to nasza wina, że mieli czas oni,
Gospodarzyć, zakryci ostrzem polskiéj broni?
Jak o brzeg Pireneów, Oceanu wały,
O miecz się nasz niewierne hordy rozbijały.

ANTONI GORECKI, *Powrót do Polski.*

Treść i rozkład tego pisma są następujące:

Część I, Zasługi Polaków dla Chrześcijaństwa pod względem religijnym zawiera 5 Rozdziałów. Rozdział I, Przyjęcie Religji Chrześciańskiéj. Rozdział II, Walki z Pomorzanami i ich nawró-

(1) Patrz Dziennik Warszawski z drugiéj połowy Lipca 1830 r. a w szczególności Kurjer Warszawski z d. 16 Lipca t. r.

(*) Prześladowanie Biskupów polskich przez naszych ciemiężców, uciskanie barbarzyńskie religji ojców naszych przez Moskwę, tudzież świeżo dokonane oderwanie od Rzymu kościoła grecko-unickiego czyli rusko-polskiego, który przodkowie nasi z chrześciaństwem zachodnim pożenili, co wszystko obliczone jest na zagubę narodowości naszéj, ośmieliły mnie do udzielenia kilku wyjątków z rozprawy mojéj konkursowéj, którą jeszcze w 1829-30 ubiegając się o nagrody akademickie napisałem. Wydział NN. SS. PP. Uniw. Warsz. oceniając raczéj dobre chęci niż wartość wewnętrzną téj rozprawy, przyznał mi na posiedzeniu publicznym Uniwersytetu, dnia 15 lipca 1830, pierwszą nagrodę w medalu złotym. Wkrótce potém rozprawa ta miała wyjść z druku, ale powstanie Listopadowe odroczyło jéj wydanie na poźniéj, teraz dostałem ją przypadkiem, i po nowem jéj odczytaniu przekonałem się, iż przy dzisiejszych okolicznościach w jakich się kraj nasz znajduje, możnaby z niéj kilka wyjątków umieścić, zwłaszcza że duch pisma *Młoda Polska* niniejszéj materji jest zupełnie odpowiedni. Redakcji dawnéj w niczém nie zmieniam i dziś w 1839 jako wychodzień, nie chcę być odpowiedzialnym za studenta z r. 1829. Przypiski i odsyłacze dla skrócenia opuszczam. Może ją z czasem po francuzku, po niemiecku wydam, o polskiem wydaniu nie myślę, bo dla Polaków są to rzeczy mniéj więcéj znajome.

M. N. BOŃKOWSKI, D. P..

cenie. Rozdział III, Usiłowania celem nawrócenia Prusaków. Rozdział IV, Nawrócenie Litwy i sąsiedniéj Żmudzi. Rozdział V, Nawrócenie Inflant i Rusi.

Część II, Zasługi Polaków dla Chrześciańństwa pod względem religijno-politycznym. Rozdział I, Pomoc niesiona Chrześcianom. Rozdział II, Odpieranie napływów hord barbarzyńskich. Po skreśleniu dziewiędziesięciu napadów rozmaitéj dziczy północnéj w następujące słowa zamyka autor rozdział niniéjszy:

Otoż te dzicze Mogołów, Hunnów, Tatarów, Turków, w dziewiędziesieciu gwałtownych na kraj nasz najazdach z dymem puszczały kwitnące włości ruskie, podolskie, wołyńskie, ukraińskie, litewskie a nawet i o środek Polski się opierały i niezliczone mnóstwo ludzi w stepy swoje pędziły. Odpieranie tak straszliwych napadów ciężało głównie na mężach jakiemi się chlubnie poszczycić może nasz narod. W tych to walkach najznakomitsze wyginęły domy, tysiące niewiast poszły zaludniać puszcze azjatyckie. Cożkolwiek bądź, śród takich przygód szerzył się duch pobożności, klasztory nieliczne mało ziomkami osadzone, coraz gęstsze były po kraju, gorliwość duchownych zarzucała pisma innowierców, obrządki religijne wykonywane były starannie, zakony czynne były po wszystkich zakątach kraju; wielu nawróconych, jak zwykle najgorliwszemi okazało się religji obrońcami. Tymczasem napady Tatarów i Turków dręczyły naród który przejął się entuzjazmem prawdziwie religijnym, odżył w nim duch rycerski pierwiastkowego Chrześciaństwa, onemu równo z królem wszystko poświęcił i ujrzał się do straży chrześciańskiego świata przeznaczonym. Złożyć w stolicy apostolskiéj sztandary na Bisurmanach zdobyte, usłyszeć na sejmie list dziękczynny Papieża nazywający Polaków *liberatores orbis terrarum* to było ich jedyną żądzą i nagrodą. Ztąd też powstało wielu bohaterow nadzwyczajnych, którzy z małemi prawie zastępami dokazywali cudów waleczności, życie czynne i energiczne, entuzjazm przeciw Muzułmanom, zbawienny i pożądany byt dla Europy a szczególniéj dla Austrji. Z niezmiernemi zastępami barbarzyńców z łotrostwa tylko żyjących, można prawie zawsze przyrównać nasze od roli do broni pobiegłe małe hufce z Twardowskim.

A polskiego rycerstwa szczupła tylko siła,
Przy swym się wodzu jak krew przy sercu skupiła.

Rozdział III, Zakończenie i Uwagi ogólne.

Poszczególniwszy fakta dziejowe i dowodami poparłszy przytoczone twierdzenia, nie od rzeczy będzie zdaniem mojem przebiedz je pokrótce, jedne z drugiemi powiązać, nakoniec ogólnemi uwagami uzupełnić to, czego w wyliczeniu zasług ojców naszych dla Chrześciaństwa w poprzednich rozdziałach niedostaje.

Płynęły gdzieindziéj krwi potoki nim narody ustaliły formę rządu, nasz tylko naród, powiedzieć może, iż przechodząc z samowolnéj do umiarkowanéj stopniami monarchji, ani panującego, ani rodaków krwią się nie zarumienił. Epokę zaprowadzenia pomienionego rządu dopiero od przyjęcia wiary chrześciańskiéj przez ojców naszych naznaczamy. Przyznać należy że to przyjęcie niebyło przypadkowe, albowiem w rzeczach moralno-filozoficznych wszelkie działania są owocem poprzedniego namysłu, a gdy podług niego powzięte raz dzieło dokonywamy, gdy przedsięwzięcie szczególne znajduje w oświeceńszych zachętę i naśladowanie, czyn taki jest porządny roztropny i rozumny. Jak wszyscy Sławianie z przyrodzenia łagodni, gościnni, dalecy od burzliwych namiętności, tak szczególniéj Polacy w osobie panującego uważali w owych wiekach Arcykapłana (ztąd kneź, kniaź, a polskie ksiądz, książe) którego sam przykład i cnota tak w obrządkach bałwochwalczych, jak w zamianie zdań zabobonnych poważane i szanowane być musiały. Téj to właśnie okoliczności przypisać należy owe zbawienne skutki przyjęcia wiary świętéj bez rozlewu krwi, co mówię bez najmniejszego gwałtu nawet dokonane. Nieprzymuszał albowiem Mieczysław I, opierających się do przyjęcia wiary świętéj, ani upornych prześladował poddanych, owszem używał on silniejszego oręża którym niezadawał ran ale serca podbijał. Tym orężem byli duchowni za staraniem jego z za granicy dla opowiadania wiary niewiernym i ustalenia już nawróconych sprowadzeni. Ci kapłani z początku z pobratymczego nam szczepu pochodzący, wreście z postępem czasu sami rodacy, sposobem do każdego pojęcia stosownym, nauczając religji tchnącéj łagodnością, łączącéj węzłem braterskim ludzi bez względu na dostojność i urodzenie, dawali przykłady cnot, które rozkrzewić chcieli. Hołd winny nieskażonemu życiu jednał im poszanowanie, którego skutkiem było przywiązanie i wstępowanie w ślady tych zacnych posłańców Boga. Rząd krajowy zawdzięczając się tym gorliwym mężom, i zachęcając lud do porzucenia bałwochwalstwa wznosił dlań świątynie, z postępem zaś czasu i uznaniem potrzeby pomnażał ich liczbę, obsadzał je krajowemi kapłanami, których wielkiemi dochodami uposażał, a następnie mając na celu jedynie ustalenie w wierze świętéj swoich poddanych i wzniecenie po kraju światła ewangielicznego, którego promienie szerząc się z wolna ułagodziły surowe obyczaje tylu sąsiednich ludów, dostojeństwami nagradzał. W rzeczy saméj stan duchowny już jako oświeceńszy, miał udział we wszystkich sprawach ważniejszych i przystęp do najwyższych w kraju dostojeństw, zlanie których pomnażało dlań uszanowanie i było zapewne owocem owéj wdzięczności do któréj się ojcowie nasi względem ka-

planów jako swoich od ciemności pogańskiéj wybawców, poczuwali; kochał ich też lud, bo widział w nich mężnych obrońców, kiedy niesłusznie był uciśniony. Takiemi się pokazali Stanisław Szczepanowski za Bolesława śmiałego i następca jego na stolicę Krakowską, Gelko pod Mieczysławem Starym. Oni pierwsi do kraju nieznane wprowadzili nauki; każdy dom Biskupi jak twierdzi Prażmowski był szkołą, czego zostały dotąd ślady po kapitułach w scholastykach, lecz i sami Biskupi nie lenili się rozszerzać światło po całym kraju polskim. Otto Biskup Bamberski wezwany od Bolesława Krzywoustego, udał się do nawrócenia Pomorzanów, nauczał w szkołach garnącą się do nauk młodzież, jak to poświadcza spółczesny życia jego pisarz. Przybyło poźniéj na pomoc świeckiemu, duchowieństwo zakonne, które spólnych z pierwszém względów doznawało, a oprócz tego zasługiwało na właściwe sobie zalety, ucząc młodzież, prowadząc życie samotne z ostrą a z ciągłą złączone pokutą; przytem ofiary jakie z siebie robili ci zacni kapłani, poświęcając życie dla dobra religji i bliźniego, wzmacniały w sercach świeckich, najwyższe dla nich uszanowanie. To tedy było początkiem téj czci i wdzięczności do któréj się ojcowie nasi poczuwali, i to uczucie było przyczyną uposażenia ich wielkiemi dochodami.

Wprowadzenie wiary chrześciańskiéj do Polski, wciągnęło ją w związki z ościennym niemieckim narodem, atoli wielka między naszem a zagranicznem duchowieństwem zachodziła różnica. Prawa lenne Longobardów, czyniły wojownikami Biskupów i Prałatów niemieckich, ztąd umysł ich do mordów przywykły nie mógł smakować w łagodnych ewangielji ustawach, ani do ich zamiłowania prowadzić. U nas duchowne dobra wolne były od służby wojennéj a osoby od stawania do boju, a kiedy szlachta z nieprzyjacielem krwawe staczała boje, albo się nań w pokoju gotowała, Biskupi nasi przodkowali w radzie monarszéj, za granicą w charakterze posłów spólnéj służyli ojczyźnie, nigdy zaś na polu bitwy. Inne u nas miały przeznaczenie duchowne dochody, z których się wznosiły wspaniałe ku czci Bożéj budowle, uposażone zostały pierwiastkowe parafije, rozmnożyły się w całym kraju zakładane dla cierpiącéj ludzkości szpitale. A lubo w ręku Biskupów został jeszcze znaczny udział tego majątku, ale też z niego powstawały zubożałe szlacheckie rodziny, zyskiwały fundusze oświecenia narodowego, i ojczyzna jak to mamy w dziejach wiele śladów, w potrzebie sowicie z nich czerpała.

Umieli zawsze ojcowie nasi zasady niepodległości rządowéj z obowiązkami podległości duchownéj stosować i godzić: chcieli być zawsze posłuszni kościołowi; a względem praw rządu nikomu niepodlegli. Jakoż od wprowadzenia wiary było głębokie w ca-

łym narodzie dla stolicy Rzymskiéj uszanowanie; płacono nawet począwszy od Bolesława Chrobrego, z każdego domu pobożną jałmużnę na ozdobę kościoła S. Piotra, po trzy denary która potem w roku 1318 na jeden grosz praski (groszy 40 podług stopy z roku 1766) zamieniona została i aż do czasów Długosza dotrwała, lecz karność ówczesna kościelna nieobowiązywała duchowieństwo do tak częstego jak późniéj z Rzymem związku. Obierały kapituły Biskupów, potwierdzał ich Arcybiskup, który miał prawo sądzenia i załatwiania wszelkich spraw duchownych bez odwoływania się do Stolicy Apostolskiéj. Trwało to aż do Soboru Konstancyeńskiego w roku 1414 zaczętego, na co pełno mamy dowodów w Boguchwale. Zdziwił się jako nadzwyczajną rzeczą Arcybiskup Gnieźnieński Marcin, gdy mu Paschalis II, papież w r. 1102 palliusz przysłał i o sądzenie jednego Biskupa upomniał. Z tego też powodu nigdy podobno nietrafiły do nas gorszące między ołtarzem a tronem zatargi. Owszem, władza papiezka dobroczynną dla nas była, hamując chciwość dumnego i nieprzyjaznego nam zakonu Krzyżackiego.

Sąsiedztwo na około niewiernych, uciążliwe dla bezpieczeństwa kraju, obudziło w Polakach utwierdzonych w wierze świętéj, nadzwyczajną gorliwość do jéj rozkrzewiania, i wznieciło zapał do zaprowadzenia w krainach polskich, różnych duchownych zgromadzeń pod nazwą zakonów znanych. Dwie te okoliczności były spólne całéj Europie, a raczéj pod ówczas nią miotały. Lecz kiedy inni mocarze uwiedzeni niepewnemi dla dobra religji widokami, krocie ludzi przy milionowych kosztach tracili, nasz Bolesław Krzywousty w tymże czasie wykończając plany zaczęte przez Chrobrego liczne pod imieniem Pomorzanów nad Bałtykiem leżące narody wierze i kościołowi Chrystusowemu pozyskał. Dzieło to jego tem większe i chwalebniejsze, że jak w przedsięwzięciu rady tak w wykonaniu żadnéj od swoich niedoznawał pomocy. Nie zwątliła umysłu jego ani oziębłość duchowieństwa, ani obojętność obcych apostołów, słowem nic zamiaru tak zbawiennego niezatamowało. Możemy zatem bezpiecznie twierdzić, że on sam podówczas najgorliwszym dobra religji był opiekunem. On jako głowa narodu chciał przykładem swoim ożywić tego ducha oziębłości, który niestety nietylko stany świeckie ale i całe duchowieństwo opanował. On nakoniec, przez chwalebne owo przedsięwzięcie nawrócenia Pomorzanów, przelał w następców swoich, owego łagodnością tchnącego ducha nawracania niewiernych, którzy jako sąsiedzi nasi ze wszystkich stron Polski, obszerne zajmowali ziemie, a nam chlubne rokowali nadzieje: i urodzajne otwierało pole, ziszczenia pierwszych, a sprawienia drugiego przy wytrwałéj pracy, obfite przedstawiało korzyści nietylko dla kraju ale i dla chrześciaństwa;

on odwrócił od Ojczyzny naszéj te klęski którym niechybnie popaśćby musiała, gdyby ojcowie nasi, pod jego przywodem przykładem sąsiadów uwiedzeni, zaciągnęli się byli pod chorągwie Krzyżowników. Zapał w sprowadzeniu zaborców, których powołaniem było bronić kraju od napadów pogańskich, był skutkiem albo ożywiającéj się ku religji i duchowieństwu gorliwości, albo nadzwyczajnéj i powszechnéj o niektórych zgromadzeniach opinji. W szczególności zapewniona przez powołanie ich dla bliźniego pomoc, spodziewane od nich dla chorych pielgrzymów posługi były największym do tych pobożnych fundacji bodźcem, co nie tak silnym i pochlebnym pobudkom jako raczéj skutkom gorliwego i pobożnego zapału ożywionego poważnym przykładem Henryka Xięcia na Sandomierzu przypisać należy, a i w tem nawet rozumieniu wyznać musimy, że to były owoce wojen krzyżowych w swoich zarodkach bardzo pożyteczne. Było oraz szczęściem największém dla Polski, że wowym powszechnym zapale do wojen krzyżowych, przestała na przyswojeniu zgromadzeń w Palestynie zjawionych, a nie dała jako mocarstwo uwieść się przykładem sąsiadów, których nieustanne wyprawy, smutne na całą Europę ściągnęły skutki. Ile to krwi i milionów kosztowało Ojczyznę naszę przyswojenie wojen krzyżowych i Krzyżowców ducha. Polacy pragnąc szczerze rozkrzewić wiary świętéj nasiona, które się na ich niwie silnie przyjąwszy obfite wydawały plony, i w jednéj rzucone stronie pomyślnym już prace uwieńczały skutkiem, bujne przynosząc w nagrodę trudów owoce, chcieli się w sąsiedzkiéj ziemi Prusaków przeszczepić. Jakoż dla osiągnienia tem pewniéj celu swojego, sprowadzając roku 1228 sławionych za granicą Krzyżaków, hojnie ich uposarzają, a gdzie potrzeba pomocy chętnie ją niosą. Taka gorliwość w nawracaniu, w istocie godna chwały; a w dziejach chrześciaństwa chlubę przynosi naszym ojcom. Lecz niestety omyleni zostali w pięknéj nadziei jaką sobie z téj strony rokowali Polacy. Albowiem jeśli od wprowadzenia Krzyżaków, zastanowimy się nad ich czynami, trudno będzie zaiste znaleść i jedno dzieło, któreby i powołaniu zakonników i nadziejom przodków naszych odpowiedziało. Nienasycona nigdy chciwość tych wędrowników, wyzuła Xiążąt Mazowieckich z bogatych osad pruskich, daléj, otworzywszy im drogę do Pomorza, prawa Xiążąt Polskich osłabiła, następnie w Litwie i na Podlasiu a nawet w samem Mazowszu zagnieździwszy się pozbawiła Chrześciaństwo nowonawróconych Litwinów i Jadzwingów; a to co w Prusach wiary świętéj dochowało zbyt obfitą krwią okupić przyszło. Trudno było zniszczyć to źródło nieszczęść z którego zamiast spodziewanego lekarstwa, poczęła płynąć nieuleczona trucizna. Krótko mówiąc Krzyżacy przez pół wieku stawszy się zno-

śni dla Prusaków, przykrzy dla sąsiadów, straszni dla Polaków, a przez zaufanie w Cesarzach samym Papieżom nieposłuszni, byli najpierwszemi nieszczęść krajowych podnietami. Dumni ze swego nazwiska, okrucieństwa względem pogan, zdzierstwa względem chrześcian jakby z powołaniem swojem nieoddzielne, nic prawie oprócz ślubów swoich za święte nie uważali. Maxyma ta zgubne w swoim zawiązku mając zasady, osłabiła jak mówi Ostrowski ewangieliczną moralność. Słowem, Krzyżacy jak to widzieliśmy wyżéj zmienili swoje powołanie; nie Chrześcianom podobni ale jak gdyby drugi Baty tatarskiéj dziczy sposób wojowania i zajadłość przejmując, wycinali mężczyzn zdolnych broń dzwigać; bezsilne niewiasty, słabe dzieci a nawet i niemowlęta, zapartych w izbach palili, na koł w bijali, a zwierzęca ich wściekłość zwierzęcą napawała się radością, poglądając na te męczarnie i słysząc nieszczęśliwych jęki. Wielkie te bezprawia oburzyły sąsiednich Polaków. Nasi królowie robili co mogli na poskromienie rozzuchwalonego zakonu, lecz gdy to nic niepomogło; gdy ustawiczne swoim dobrodziejom, przyzywając innych jeszcze na pomoc jakby przeciw niewiernym, wypowiadali boje; kiedy swoich Prusaków aż do okrucieństwa dręczyli; gdy postępowanie ich z nowo nawróconemi, było zupełnie z powołaniem ich sprzeczne, wzdrygnęli się na tak niecne a nawet szkaradne tych mnichów postępki, i na Sobor Konstancyeński, wysławszy pełnomocnika Pawła z Brudziewa syna Włodzimierza Rektora akademji Krakowskiéj, tyle dokazali, że Sobór żądania prawne Polaków, przez zacnego pełnomocnika w 51 punktach wyłożone, chętnie zatwierdził; a królowie nasi chętnie przyjęli Prusaków pod swoje berło z radością się garnących. Kto tak nieprzyjaznych szerzącéj się wierze w Litwie na Podlasiu, Żmudzi, Krzyżaków pokonał, kto tak nieludzkich mnichów uskromił, ten zaiste wielkie dla chrześciaństwa i ludzkości położył zasługi.

Uwolnieni Polacy od zatarg z Krzyżakami, wzięli się do dalszych około winnicy Chrystusowéj prac, pewni skutku z doświadczenia, i pomni że im się już dwie ziemie uprawić dla Chrześciaństwa udało. Jeszcze Kazimierz W. pozyskał kościołowi Ruś. My tu dla związku powimy kilka słów o nawróceniu Litwy. Niezmierna jéj potęga od morza do morza, a srogie przez nią i od Krzyżaków przez długie lata ponoszone klęski, obiedwie te okoliczności wznieciły myśl zbawienną w narodzie polskim, aby się z tym sąsiedzkim mógł połączyć ludem i u niego dla ocalenia Polski szukać następcy, albowiem niepewność potomka męzkiego dała powód do szukania następcy tronu w obcych narodach. Młoda, piękna, dobra i szlachetna królowa Jadwiga, zasiadła na polskiéj stolicy; męża dla niéj wybrać, któryby silniejszą dłonią

sterem rządu kierował, widzieli potrzebę ojcowie narodu. Dla dobra ojczyzny skłonność swoją przemogła piękna dziewica. Jagiełło Litwin został jéj mężem, władzcą Polaków, i ojczystą swoję ziemię do Polski przyłączył; a przez przyjęcie wiary świętéj zbliżył do siebie owe ludy, które się niegdyś z klęsk tylko wzajemnych, na polu bojów, mordów, i pożogi widywały. Teraz z uczuciem radości Polak Litwinowi podawał dłoń braterską; czego dokazać niemogły ani oręż zdobywczy, ani tyle rozlanych krwi potoków, to sprawiło w szczęśliwie schwyconéj porze zobopólne wszystkich téj ziemi mieszkańców przekonanie, że z tego połączenia ich dobro wypływa. A młoda i pięknością czarująca królowa, zdolna dla kraju, dla wiary, pierwszą nawet miłość poświęcić, była w oczach każdego jakby bóstwem dobroczynnem dla szczęścia ludów na ziemię zesłanem. Oddzielne te kraje przez mężnych zamieszkałe, już same przez się były straszne dla chciwych zdobyczy sąsiadów; jakiemiż być musiały po dokonanem zjednoczeniu? Na błogiéj ziemi, w umiarkowanem podniebiu, (klimacie), pod ojcowskim sterem, przy tylu swobodach wzrastać miała ludność Chrześciańska, a z nią zakwitać rolnictwo, przemysł i handel, owe pierwsze zasady prowadzące do moralnego i cnotliwego życia, i na zagładzenie dzikich obyczajów najsilniéj wpływające. By ukrzepić w wierze i nadać światło Litwinom, wielka Jadwiga zakłada w Pradze Czeskiej dla młodzieży znakomite kollegium, i 200 kopami szerokich groszy praskich je uposaża. Od téj doby poczyna się świetny dla Litwy okres, okres pamiętny w dziejach szerzeniem wiary, oświaty, i swobód stanu szlacheckiego. Połączone z Polską siły litewskie, zdolne były stawić dzielny odpór Tatarom i Krzyżakom, którym odjęto zupełnie powód rozszerzania zaborów, pod pozorem rozkrzewiania religji. Nawrócenie tedy Rusi i Litwy do wiary świętéj, nową rządowi i duchowieństwu polskiemu zjednało cześć, i nową do tylu zasług dla chrześciaństwa przydało posługę. Kiedy w Anglji i Czechach z powodu szerzących się zdań Wiklefa i Hussa kościoł S. Piotra coraz więcéj owieczek swoich utracał, kiedy całe prawie narody wahały się w swojéj ku Stolicy Apostolskiéj wierności, niemogąc albo niechcąc rozpoznać *prawowitego* (legitimus), od narzuconego Papieża, nasza tylko Polska jak mówi Xiądz Ostrowski, umiała się trzymać tych prawideł, które jéj z prawdziwemi następcami S. Piotra niewątpliwe wskazywały związki i stosunki. Ona sama za pośrednictwem swoich królów, rozszerzała owczarnią Chrystusa, zaszczepiała w niéj prawdziwą Jego naukę, gdy tymczasem to szerzące się w Chrześciaństwie kacerskie błędy, to wzmagająca się schyzma, najprzywiązańszemi do religji i kościoła zachwiała narodami. Próżnoby tu chciał się kto silić na

wynajdywanie zarzutów, któreby królom naszym robić można, jakoby oni w rozkrzewieniu religji, gwałtu, względów politycznych lub osobistych, używali. Powody tego rodzaju nie kierowały i niemogły kierować ich polityką. Nigdy znana ich o dobro religji gorliwość niemogła się powodować tak znikomemi pobudkami. Uwiódł wprawdzie stolicę Rzymską Mendog i Gedymin, umieli także Pomorzanie, Rusini, i Jadzwingowie, obietnicą nawrócenia się do wiary chrześciańskiéj ułudzić ojców naszych, ale stąd niewypływa ten wniosek, że Bolesław Krzywousty, Kazimierz W., Jadwiga i Jagiełło téjże saméj użyli polityki dla dogodzenia swojéj dumie, dla dopięcia swoich zamiarów, i że podobnych jak tamci chwycili się środków, dla zobowiązania sobie narodu polskiego? Ale czyliż starania, zabiegi, trudności Kazimierza i Jagiełły, mogą się porównać z chytremi onych wiarołomców i odszczepieńców postępkami? Będąż podpadać jakiemu bądź podejrzeniu, tak oczywiste i stałe około nawrócenia dwóch ludów mozoły i trudy? Nie zaiste, będą one chlubnem świadectwem najpiękniéjszych zamiarów, jakie ci wielcy królowie powzięli. A pomysł Kazimierza W., pośrednictwo Jadwigi, wykonanie Jagiełły, będą jawnym gorliwości o rozszerzenie wiary świętéj dowodem.

Dla dowiedzenia tego dotknijmy pokrótce o Akademji Krakowskiéj.

Na obchodzie 29 Listopada b. r. śpiewaną będzie kantata, do któréj poezją zrobił Krystyn Ostrowski. Zrobimy czytelnikom naszym przyjemność, kładąc im zaraz dzisiaj wiersz ów przed oczy.

« Super flumina Babylonis, etc., etc. »

Psalm.

De l'antique Israel harpe sainte et fervente,
Viens, résonne à la voix du Sarmate indompté :
Au cœur des ennemis viens porter l'épouvante,
A la Pologne en pleurs un cri de liberté!

* * *

O Babylone! sur tes fleuves
Exilés, vainqueurs mais trahis,

Nous pleurons nos fils et nos veuves
En nous souvenant du pays ;
Harpe qui chantes et consoles,
Je t'ai suspendue aux vieux saules
Perchés sur le fleuve ennemi,
Et soudain la brise embaumée,
Apportant les pleurs d'Idumée,
Dans tes flancs sacrés a gémi.

Et quand les tyrans et les traîtres,
Monstres déchaînés des enfers,
Demandaient les chants des ancêtres
A ceux qu'ils traînaient dans les fers,
Nous disions aux rois de la terre :
Comment sur la rive étrangère
Chanter nos hymnes radieux ?
Nous avons parmi ces portiques,
Oublié jusqu'aux saints cantiques,
Jusqu'au langage des aïeux!

Lorsqu'un peuple entier plein d'alarmes
Gémit sous le fer étranger,
N'aurons-nous pour lui que des larmes?
Il faut du sang pour le venger !
Sion ! ô mon bien et ma gloire!
Si jamais je perds ta mémoire,
Puisse mon bras se dessécher !
Si jamais, proscrit, je t'oublie,
Puisse ô ciel! ma langue avilie
A ma lèvre en feu s'attacher!

Dieu vengeur qui vois nos supplices,
Souviens-toi des jours teints de sang

Lorsqu'Édon avec ses complices
Egorgeait ton peuple innocent;
Souviens-toi, lorsque cette engeance
Poussant des clameurs de vengeance,
Dévastait nos saints monuments,
Ils criaient : frappons comme l'hérbe
Frappons Solyme la superbe,
Détruisons jusqu'aux fondements.

N'épargnons, dans notre colère,
Ni le prêtre au pied de l'autel,
Ni la vierge au sein de sa mère,
Ni le tabernacle immortel.
Éclatant au sein des tempêtes
Que l'incendie aux mille têtes
Frappe le ciel ensanglanté.
Que le Jourdain couvert de flammes
Roule des enfants et des femmes
A l'Océan épouvanté!

VISION.

Quels tableaux, Saint prophète! à mes yeux tu dévoiles!
Ce carnage affreux, c'est Praga!
Lorsqu'avec nos tyrans tout l'enfer se ligua;
Une vapeur sanglante a rougi les étoiles
Et le fer meurtrier
Noya dans le massacre un pays tout entier!
Grand Dieu! quelle aurore immortelle
Se lève aujourd'hui sur Sion
Est-ce une Solyme nouvelle
Ou bien le ciel ouvert devant nous se revèle!
O sainte vision!.....
. . . .

Ecoutez! du haut de son aire
Une aigle blanche a traversé les cieux,
Ses ongles portent le tonnerre
Et des éclairs jaillissent de ses yeux.
Où sont-ils les chefs de ces hordes
Qui nous tenaient écrasés sous leurs pieds?
Ils s'élevaient par nos discordes
Unissons-nous! qu'ils tombent foudroyés!

* * *

Tremble! ô fille de Babylone!
Car voici le Dieu des proscrits,
Et déjà sur ton fier pylône
Ses arrêts vengeurs sont écrits!
Il viendra porté par la foudre
Pour t'anéantir dans la poudre,
De tes portiques embrasés
Il viendra payer ton salaire!
Et sur le rocher tumulaire
Tes enfants seront écrasés!

Doniesienie Księgarni Polskiéj.

Z powodu przystąpienia do spółki P. Eustachego Januszkiewicza, zakład mój Księgarni Polskiéj, przybrał od dnia 1 listopada b. r. nazwę *Księgarni Polskiéj Juliusza Marylskiego i spółki.* Pochlebiam sobie że przy połączonych usiłowaniach, łacniéj potrafiemy służyć literaturze ojczystéj w Emigracji.

Zarząd zaś Drukarni wyłącznie do mnie należącéj, powierzony został P. Karolowi Królikowskiemu. Paryż, d. 1 listopada 1839.

JULIUSZ MARYLSKI.